

TEKA LWOWSKA

Sygn. 229/ 7 .

Oryginał k. 1-7 rkp., format: 165

x 210 mm., j. polski.

k. 1 - 4 ksero., format: A4.,

j. polski.

TAŚMA FILMOWA
NR. N-0614

ZESPÓŁ :

TEKA LWOWSKA

ARCHIWUM ŻIH
SYGNATURA :

229/ 7.

ZMIKROFILMOWANO
DNIA :

Opis wydarzeń w akcji likwidacyjnej
Żydów w wieku starszym .

30. III. 1995 r.

JAŚTRZĘBSKI
WOJCIECH

DATY SKRAJNE:

XI. 1941 r.

UKŁAD :

Tematyczny.

UWAGI :

Oryginał. 1- 7 rkp., format: 165 x 210 mm

j. polski., ołówek - słabo czytelny.

k. 1- 4 ksero., format: A4.,

j. polski.

1) Data 15 listopada 1941

bractwo w Anglii mieszka
nieznanym imieniem, który
wymagał natychmiast, do pracy
dla 25 listopada 1941 roku
nieznanym imieniem, w Anglii
Główna. Wiele osób przyjęło
nieznanym imieniem i wyjechało
nieznanym imieniem, do Anglii
bractwo, to strona tylko nie
funkcja jest nie tylko i
nieznanym imieniem nie
bractwo i nieznajomy
nieznanym imieniem, do 25
nieznanym imieniem i bractwo.

1) Data 15 listopada 1941
nieznanym imieniem i bractwo,
nieznanym imieniem, strona
i bractwo nieznajomy, który
nieznanym imieniem i bractwo
nieznanym imieniem i bractwo
nieznanym imieniem i bractwo
nieznanym imieniem i bractwo
nieznanym imieniem i bractwo
nieznanym imieniem i bractwo

11

no uby starych murych i obstar
 wa do upriska, W tymczasie murych
 murych ostrzyli mi krawiec
 dr. Jaffe, ze nie musze miec do
 brzo sony, lez upriska murych
 go dr. Gustawa Beranow, ktory
 jest mykolog i uszk murych
 niczego nie wykryl w murych, czy
 murec do brzo upriska, P. B.
 uszyto; po dobre potraci na
 murec murych i do brzo murych,
 brzo im sony, ze nie ma
 ston murych.

Dnia 27 kwietnia 1941 uszy
 wa do murych i uszk murych
 niczego. Po mykologu mi
 murych dr. G. B. upriska
 murec no uby. Z murych murych
 ston murych murych, plus
 uszyto a murych murych
 do murych. Spony 32.

Dnia 28 kwietnia 1941 uszy
 wa do murych i murych do
 uszk murych, czy murych
 do murych dr. G. B. uszy
 murych murych murych.

5. d. i. p... ..
2... ..
K... ..

To p... ..
ul.
ni
ziny nie
z... ..
o... ..
st... ..
... ..
ze

3) P. 5. d. i.
17
... ..
to
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

1) Boluh kopri
 2) puchian
 3) Blatter serum

5
 6
 28

4) Final Report, Ruzs, 1941
 22. Wiltelonen, Tolg
 njonen notonidhen 2 W
 dula, of om zime opunio
 lode o avestunon, s
 luh i o ten, se of i
 hly puzinot notonidhen,
 njonen notonidhen, nie
 najt hinen. luh i o ten,
 me. Dime moyle zornon,
 ayde, se tuchioj, is ita
 ny kuhie nie of idchi
 l moy i Stoty Jurinon
 no of i o ten, njonen
 wa, of avestunon nie
 njonen notonidhen, notonidhen,
 je du inoyt, notonidhen
 ten notonidhen. W. T. n.
 notonidhen,

Nr. 11

dot. str. 1 - 7

1. Dnia 15 listopada 1941 bawiłem w urzędzie mieszkaniowym gminy żydowskiej, by uzyskać mieszkanie, bo najdalej 25 listopada musiał mój syn opuścić swoje mieszkanie w którym przebywałem. Wiele osób przystąpiło do mnie i wyraziło zdziwienie, że wyszedłem z domu, bo starsze osoby zatrzymuje się na ulicy i odstawia na miejsce odosobnione a według pogłosek - uśmierca. Kpiłem z tego i spokojnie wróciłem do domu.

gdy dnia 17 listopada przechodziłem ulicą Grodzickich, placem Strzeleckim i bocznymi ulicami aby udać się do Urzędu Mieszkaniowego, zatrzymały mnie kilka razy osoby mi nieznane i ostrzegały, bym nie chodził swobodnie, gdyż łapie się na ulicy starszych mężczyzn i odstawia do więzienia.

W Urzędzie mieszkaniowym oświadczył mi kierownik dr. Joffe, że nie puści mnie do domu samego, lecz uprosi wojskowego, p. Gustawa Beranera/?, który jest przydzielony do Urzędu mieszkaniowego dla wykonywania nadzoru - aby mnie do domu odprowadził.

P.B./?/ uczynił to i po drodze patrzali na mnie znajomi z politowaniem, dając im jednak znak, że nie jestem aresztowany.

Dnia 21 listopada 1941 udałem się znów do Urzędu mieszkaniowego. Po przydzieleniu mi mieszkania p.G.B. zaprowadził mnie na ulicę Zamierstynowską 58 dla odebrania mieszkania jakie otrzymałem a następnie odprowadził mnie na ul. Sobieskiego 32.

Dnia 23 listopada 1941 udałem się z żoną i wnukiem do Urzędu Mieszkaniowego, aby stamtąd w towarzystwie p.G.B. pójść przez most Zamiatynowski i zamieszkać w przydzielonym mieszkaniu.

Na ulicy Grodzickich zauważyłem, jak ukraińscy milicjanci prowadzili kilku Żydów i Żydówek w wieku starszym. Aby unknąć tego samego losu schroniłem się z żoną w najbliższym domu a następnie udałem się na miejsce przeznaczenia, uważając czy na drodze nie chodzi milicjanci ukraińscy lub policjanci niemieccy.

Tak doszedłem do urzędu mieszkaniowego, skąd mnie, żonę i wnuka p.G.B. wraz z meblami Urzędu mieszkaniowego przeprowadził przez rampę przy ul. Żółkiewskiej aż do mieszkania przy ul. Zamiatynowskiej 58.

2. Z początkiem grudnia 1941 rozeszła się wieść, że w dzielnicy żydowskiej milicjanci ukraińscy razem z osobami należącymi do gestapo lub senapo zabierają z domu starsze osoby narodowości żydowskiej i odstawiają na miejsce oosobnienia.

Ta pogłoska okazała się prawdziwa, co wymieniono dokładnie osoby aresztowane a ponadto na ulicach widać było auta ciężarowe ze starszymi osobami, konwojowane przez milicję ukraińską.

Strach ogarnął wówczas Żydów i każdy starał się schronić ~~w~~ w miejscu bezpiecznym, co jednak nie zawsze się udawało.

Dnia 4 grudnia 1941 nalęgano na mnie i moją żonę, abyśmy opuścili dzielnicę żydowską i schronili się w dzielnicy innej, gdzie

starszych osób nie zabierają z domu.

Usłuchaliśmy rady i zwróciliśmy się do p.G.B./?/, który mieszkał w dzielnicy żydowskiej, aby nas przez most Zamarynowski przeprowadził. Proście uczynił zadość i odprowadził mnie, żonę i wnuka do, znajomych, gdzie przebywaliśmy do 15 grudnia 1941. Pan G.B./??/ do którego na moją prośbę udał się milicjant żydowski przerwał nawet obiad, by jak najprędzej do mnie przybyć. Dnia 8 grudnia był u mnie w mieszkaniu osoby u której mieszkałem p.G.B. i oświadczył, że jeszcze trwa niebezpieczeństwo. Gdy mu powiedziałem, że jestem ciężarem osób u których przebywam, oświadczył, że lepiej spać na twardej podłodze niż przy ul. Zamarynowskiej narazić się na skutki zaaresztowania.

Dnia 15 grudnia 1941 rano o godz. 9 -ej przybył do mnie G.B./?/. przeprowadził mnie, moją żonę i wnuka przez rampę Żółkiewską. Po powrocie do mieszkania przy ul. Zamarynowskiej 58 oznajmili mi sąsiedzi, że wprawdzie mnie i żony nie szukano, ale dobrze się stało, żeśmy mieszkańcy opuścili bo na ulicy rozgrywały się straszne rzeczy.

Jęki aresztowanych osób szarpiają tak nerwy, że tracono przytomność.

3. Pan G.B. oznajmił mi dnia 17 grudnia 1941, że akcja aresztowania starców ustaje. ~~xxxxxx~~

Mimo to wymieniono przypadki aresztowania starszych osób przez milicjantów ukraińskich i o wypuszczeniu ich po złożeniu okupu

w wysokości kilkuset marek niemieckich.

Aresztowania te uważano za czynność bezprawną, obliczoną na wymuszanie.

4. Przed Świętami Bożego Narodzenia 1941 rozmawiałem ja i żona z p. Wilhelmem Toldrionem/?/ rotmistrzem z Wiednia.

Gdy mu żona opowiadała o aresztowaniu starców i o tem, że się ich według pogłosek rozstrzeliwuje, wyraził zdziwienie, nie mógł bowiem dojść do motywu.

Żona moja zaznaczyła, że twierdzi się, iż starsi ludzie nie są zdolni do pracy i dlatego powinno się ich pozbawiać życia, aby daremnie nie zjadali chleba, potrzebnego dla innych.

Argument ten nazwał p. G. B. nieludzkim.